

Nieznana architektura Rzeczypospolitej

Widok wnętrza kopuły kościoła kamedułów p.w. Nawiedzenia NMP w Pożajściu; arch. Isidoro Affaitati (1667-1674), polichromia: Michelangelo Palloni (1676-1680).

fol. J. K. Lenartowicz

Wielu z nas, mając przodków na Kresach, czuje nostalgię do miejsc rodzinnych. Odwiedza je, dawniej z trudnością, albo w ogóle nie, a dzisiaj łatwiej. Najczęściej skupiamy uwagę na mieście własnego lub rodziców urodzenia, na domu rodzinnym (o ile się zachował), na ich okolicy. Jeździmy też do miejsc znanych: do Wilna, a tam na Cmentarz Rossa, Antokol i do Ostrej Bramy; do Lwowa, na Cmentarz Orłąt...

Wybierając się na niedaleki wschód: na Ukrainę, Białoruś i Litwę, spotykamy się ze zdziwieniem znajomych. Pytają, czegoż właściwie tam szukamy – wręcz czy się nie boimy podróżować w tamtą stronę? Zakłada się bowiem (znając skutki gospodarowania w PRL-u), że w postkomunistycznych krajach ościennych, lata gospodarki planowej zostawiły nienaprawialne ślady, to co było piękne zniknęło, drogi są fatalne, formalności wizowe (poza Litwą) koszmarnie, baza noclegowa kiepska, język obcy i wrogi, a miejscowi źle do Polaków nastawieni. Wiele w tym prawdy, ale warto pokonać trudności, by zobaczyć to, czego gdzieindziej nie znajdziemy.

Wskazując wybrane przykłady architektury na tamtych terenach, pragnę udowodnić, że mimo niepowetowanych strat (jak rozebrany przez sowieckie władze dobrze po wojnie, bo w 1960 r., niezwykle piękności kościoła w Berezweću), można nadal tam znaleźć dowody działania ludzi pełnych inwencji, niebываłego gestu i rozmachu, które – podbudowane niegdyś ekonomiczną potęgą spichrza Europy, jakim była Rzeczpospolita – dziś śmiało mogą rywalizować z zabytkami zachodnioeuropejskimi. Ich oryginalność jest zastanawiająca. Trzeba je tylko odnaleźć na tych rozległych terenach, w stepach Podola, na równinie Żmudzi...



Krzysztof Lenartowicz:
– Trzeba tylko odnaleźć tę architekturę w stepach Podola, na równinie Żmudzi...

fol. Andrzej Kobos

i rozmach kościoła w Pożajściu, pałacu w Rużaniu, czy ogrodów Zofijówki w Humaniu), czasem zaś przekaz literacki, *architecture parlante*, identyfikacja fundatora albo wezwania kościoła poprzez formę rzutu budowli (Sidorów, Sworotwa Wielka, Biesiady).

Obiekty te można analizować biorąc pod uwagę różne aspekty architektury. O interesującej nas wartości budowli stanowić może raz umiejętność działania twórcy przy rozwiązywaniu problemów funkcjonalnych, w sposób niekiedy niecodzienny (pomysłowość *architecturæ militaris* Okopów Św. Trójcy, obronnej cerkwi w Synkowiczach, czy systemu stawów broniących rezydencji w Nieświeżu), kiedy indziej talent tworzenia nowych form budzących emocje estetyczne (piękno wileńskiego baroku w kościołach Wilna, Słonima, Głębokiego, czy Berezweća, magnacka wspaniałość



Warto z uwagą pochylić się nad tak maleńkimi obiektami jak kościółki św. Wincentego Ferrera w Deguciach, czy Jezusa Ukrzyżowanego w Poniewieżyku, albo cerkiew unicka św. Trójcy w Sworotwie Wielkiej. Skłaniają one bowiem do zastanowienia się nad pochodzeniem rzadko spotykanej formy świątyni opartej na rzucie trójkąta równobocznego, wzniesionej na litewskiej prowincji, na pograniczu z moskiewskim prawosławiem.

Poszukiwania takie prowadzą myśl od unii Soboru we Florencji (1439-1441), po unię brzeską (1596). Obrządek unicki z rzymskim łączy akceptacja teologicznej formuły *Filioque*, tzn. pojęcia „i Syna”, wyrażającego naukę o pochodzeniu Ducha Świętego od Ojca i Syna zarazem, a zatem „przez Syna”, a nie bezpośrednio od Ojca. Formuła ta została wprowadzona przez kościół zachodni do dogmatu wiary. Kościół prawosławny odrzucił ją, a wstąpienie do prawosławia wymaga m.in. wyrzeczenia się *Filioque*.

Zcentralizowana przestrzeń oparta na rzucie trójkąta równobocznego, fascynuje swoją geometrią. Symboliczna jest już sama odporność kształtu – cztery pręty złączone na końcach tworzą prostokąt, który łatwo zniekształcić w inny równoległobok; trzy, o ile któregoś nie złamiemy, zawsze trójkąt będą tworzyły. Jest to jednak forma pod względem funkcjonalnym niewygodna, a to z powodu ostrych narożników, które trudno umeblować i utrzymać w czystości.

Na Litwie tristość przestrzennego rozwiązania wydaje się komunikatem wskazującym na teologiczny problem, którego rozwiązanie stanowi o tożsamości kościoła. Nie zawsze, ale niekiedy sama świątynia wręcz nosi wzwanie Trójcy Przenajświętszej, co w przypadku cerkwi unickiej czyni komunikat bardziej znaczącym.

W większości projektów takich obiektów trójkątny rzut był przekształcany w nieumiarowy sześciokąt. Ścięcie narożników poprawiało walory użytkowe. Tylko kilka kościołów w Europie realizuje idealny trójkąt z ostrymi kątami: dwa w Czechach i trzy właśnie na Litwie: drewniane, z których tylko jeden jest zachowany, drugi został rozebrany przez bolszewików, a trzeci – w Sworotwie Wielkiej – zastąpiony w 1823 r. murem, powtarzającym formę trójkąta, z przemyślnie rozwiązanyymi narożnikami, gdzie wstawiono toskańskie kolumny¹.

J. KRZYSZTOF LENARTOWICZ
Politechnika Krakowska

¹ J.K. Lenartowicz, *Przestrzeń sakralna na rzucie trójkąta; Sacred Space on the Triangular Plan; www.zwoje-scrolls.com/zwoje44/text22p.htm*